Nr. 259. **Kraków, Środa 6 Czerwca 1917.** **Rok XXXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem . .	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857,484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241. dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heposse i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9: Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników: A. Bachstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Uszczuplenie aparatu zaciągowego do wojska polskiego.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 5 czerwca.

Wczoraj wydało generał-gubernatorstwo warszawskie rozkaz, mocą którego aparat zaciągowy do wojska polskiego, zorganizowany w ciągu zimy w całym kraju, zostaje sprowadzony do minimum. — Generał-gubernatorstwo oświadcza w tym rozkazie, że »ze względu na zbliżające się żniwa, dla zebrania których należy pozostawić do dyspozycyi kraju wszystkie siły, jakiemi on rozporządza, i nie zarządzać w najbliższych tygodniach dalszego wcielania ochotników«. Zostają więc zwinięte wszystkie powiatowo urzędy zaciągu i wszystkie biura zgłoszeń. Pozostają natomiast główne urzędy zaciągu (w liczbie 17) i krajowy inspektorat w Warszawie. Zgłoszenia do wojska mają się w miastach powiatowych i miasteczkach, jakoteż wsiach, dokonywać w formie zapisywań u — kreisschefów. Oficerowie i żołnierze, którzy byli zatrudnieni w powiatowych urzędach i w wiejskich przeważnie biurach zgłoszeń, wracają do pułków i do obozów ćwiczeń; pozostaje jedynie uszczuplony personal inspektoratu warszawskiego i 17 głównych urzędów w miastach gubernialnych.

Zarządzenie to przypomina projekt swego czasu już przez ideowego przewódcę lewicy przedłożony niemieckim władzom okupacyjnym. Projekt ten opierał się na 17 urzędach gubernialnych, zaś w mniejszych ośrodkach radził poruczyć robotę zaciągową nie legionistom, lecz prywatnym organizacyom (n. p. P. O. W.). Nie przeprowadzając oczywiście paraleli między tym projektem a ostatniem zarządzeniem generała Beselera, stwierdzić należy, że Niemcy z projektu tego przyjęli część górną, to jest zostawili 17 urzędów gubernialnych, natomiast od dołu zastąpili legionistów nie organizacyami cywilnemi à la P. O. W, lecz... kreisschefami (szefami okręgowymi).

Na tle ostatniego zarządzenia charakterystyczne światło pada na te rozliczne ataki, jakie w ciągu ostatniej zimy znosić musiał aparat zaciągowy ze strony pasywistycznej i skrajno-lewicowej własnego społeczeństwa.

Dziwnie wobec tego wygląda zarzut „germanofilstwa", jakim stale wobec pułk. Sikorskiego i jego organów występowano.

Z Rady państwa.

Przegłosowanie Niemców w Izbie posłów.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 czerwca.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie omawiają żywo wynik wczorajszego głosowania w Izbie posłów nad wnioskiem posła F r a n t y. Większość dzienników jest zdania, że znajdzie się sposób kompromisowego załatwienia sprawy.

»Die Zeit« oświadcza, że uchwały wczorajszej nie należy uważać za nieszczęście, o ile kancelarya parlamentu znajdzie kilku stenografów, biegłych w językach nieniemieckich. **Nieszczęściem byłoby natomiast, gdyby stronnictwa nieniemieckie postanowiły stale wygłaszać mowy w językach nieniemieckich,** gdyż parlament, którego członkowie nie rozumieliby się wzajemnie, byłby śmieszną instytucyą.

»Reichspost« wskazuje na techniczne trudności wykonania wczorajszej uchwały, sądzi jednak, że znajdzie się sposób ugodowego załatwienia konfliktu.

»Arbeiter Ztg.« natomiast jest zdania, że **wczoraj wybuchł w parlamencie poważny spór narodowościowy, i to z winy Niemców,** którzy, nie starając się o **zjednanie sobie sojusznika,** znaleźli w klubie słowiańskim także Polaków. Po raz pierwszy okazało się wczoraj, że **Niemcy nie posiadają w parlamencie większości.** — Okazało się jednak nietylko to, że **Polacy przeszli do zjadliwej opozycyi przeciw rządowi, lecz i to, że osłabło u nich prawie całe zainteresowanie się względem Austryi, i nie oglądają się oni już dziś wcale na ewentualne skutki swego działania.**

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie prezydyum niemieckiego Związku narodowego. Po posiedzeniu tem ogłoszono następujący komunikat:

Sytuacyę, spowodowaną przegłosowaniem Niemców w sprawie protokołowania mów nieniemieckich, omawiał Związek szczegółowo po posiedzeniu Izby. Ostateczna uchwała zapadnie jutro (t. j. w środę) na pełnem posiedzeniu Związku, które odbędzie się przed plenarnem posiedzeniem Izby.

Wniosek pokojowy Zjednoczenia kapłanów.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 czerwca.

Zjednoczenie parlamentarne kapłanów uchwaliło przedłożyć Izbie posłów następujący wniosek pokojowy:

»Jako reprezentanci religii chrześcijańskiej, religii miłości i pokoju, uważamy za swój obowiązek przedłożyć Izbie w myśl intencyi Ojca św. Benedykta XV i Jego c. m. cesarza Karola I następujący wniosek: **Izba wzywa rząd, aby przedsięwziął wszelkie środki celem rychłego zawarcia honorowego pokoju**«.

Sprawa posła Klofacza.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 czerwca.

Przewodniczący Izby posłów, dr Gross, otrzymał wczoraj pismo sądu dywizyjnego obrony krajowej w Wiedniu z dwoma odpisami aktu oskarżenia przeciw pos. K l o f a c z o w i, przeznaczonemi dla referentów w komisyi nietykalności poselskiej. Sąd wojskowy zaprasza referentów do przeglądnięcia aktów karnych. Dziś udają się obaj referenci, posłowie Baxa i Mataja, do sądu dywizyjnego, celem przeglądnięcia tych aktów.

Armia rosyjska żąda pokoju.

Sztokholm, 6 czerwca.

Donoszą tu z Petersburga:

Delegaci 36 dywizyj, będących na froncie, oświadczyli w Petersburgu, że **armia domaga się, ażeby rząd poczynił wszelkie przygotowania do rychłego pokoju.**

Niepokoje w Jassach.

Budapeszt, 6 czerwca.

»Az Est« donosi:

W niektórych większych miastach Rumunii, a zwłaszcza w Jassach, **powstały niepokoje. — Ludność domaga się natychmiastowego zawarcia pokoju.** Policya uwięziła dużo osób.

Robotnicy angielscy za pokojem.

Rotterdam, 6 czerwca.

Donoszą tu z Londynu:

Niedawno odbył się w Leeds wielki wiec socyalnych demokratów. Wiec uchwalił wysłać do rosyjskiej Rady robotniczo-żołnierskiej telegram, oświadczający, że **angielscy socyalistyczni robotnicy będą popierać rosyjskie cele wojenne i dążyć do natychmiastowego pokoju.** W zgromadzeniu tem wzięły udział dziesiątki tysięcy robotników.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 6 czerwca.

Na porządku dziennym zwołanego przez Mac Donalda i tow. na d. 3 czerwca zgromadzenia socyalistów znajdował się następujący punkt: Zgromadzenie prosi rząd angielski, by **natychmiast ogłosił swoją zgodę z znanymi celami wojennymi i polityką zagraniczną rządu demokratycznego Rosyi.**

Demonstracye amerykańskich socyalistów.

Kopenhaga, 6 czerwca.

»Daily Mail« donosi z Waszyngtonu:

Socyaliści urządzają w Stanach Zjednoczonych demonstracye na znak protestu przeciwko odmówieniu im paszportów do Sztokholmu. **Socyaliści jeżdżą samochodami pancernymi po mieście i podburzają tłum.** W Waszyngtonie odbył się pochód demonstracyjny, w którym wzięło udział 150.000 ludzi. **Demonstranci domagają się ogłoszenia celów wojennych.**

Jak sobie Rosyanie wyobrażają niepodległość Polski.

„Dziennik Kijowski" z 8 maja zamieszcza następujący artykuł:

Na łamach „Kijewskiej Myśli" p. I. D—on w artykule „Narodowo polityczne żądania w Rosyi" — podnosi między innemi kwestyę polską, oświadczając, że uznanie niepodległości Polski nie rozwiązuje jeszcze kwestyi przyszłych stosunków „pomiędzy republikańską Rosyą a wskrzeszoną republikańską Polską", tak samo jak pomiędzy republikańskiemi Rosyą a Finlandyą. Stuletnie współżycie, chociażby przymusowe, pozostawia ślady, wiele nici łączy narodowości, które żyły w warunkach zbliżonych.

»Granice etnograficzne Polski, których wznowienia winna się domagać demokracya, mogą nie zabezpieczyć Polsce wyjścia do morza. Zależy to od etnograficznego składu ludności części północnej Prus Zachodnich. Niegdyś dzisiejsze Prusy Zachodnie były zaludnione przeważnie przez Polaków. W ciągu ostatniego stulecia bardzo się zmienił skład ludności w tej prowincyi. Bardzo możliwe, że w tej części Prus Zachodnich obecnie okaże się większość ludności niemieckiej. Demokracya w tym wypadku nie uzna oczywiście za możliwe żądać oddania Polsce tej części prowincyi z przeważającą ludnością niemiecką. Okazałoby się to dla tego jeszcze niemożliwe, z punktu widzenia demokracyi, że Prusy Wschodnie są krajem słabo zaludnionym przez Polaków z większością ludności niemieckiej i niewątpliwie będą poprzez Prusy Zachodnie szukać łączności terytoryalnej z Niemcami. W takich warunkach wskrzeszona w swych granicach etnograficznych Polska niepodległa nie będzie miała wyjścia do morza. Ta zaś okoliczność, przy istniejącym ustroju burżoazyjnym, oznacza dla państwa niemożliwość stosowania samodzielnej światowej polityki ekonomicznej. Niema wątpliwości, że kapitalizm w Polsce, już obecnie bardzo rozwinięty, przy republikańskiej niepodległej formie rządu poczyni wielkie postępy i ujawni ciążenie do rynku wszechświatowego. I niewątpliwie, wobec braku wyjścia do morza, kapitalizm Polski odczuje poważne skrępowanie. Z punktu widzenia demokracyi skrępowanie to da się usunąć. Przy ustanowieniu wolności handlu i skasowaniu rogatek celnych, przy ustaleniu norm międzynarodowego budownictwa kolejowego i międzynarodowej polityki taryfowej, wolny rozwój sił wytwórczych krajów, pozbawionych wyjścia do morza, jest zupełnie zabezpieczony, ale możliwe, a nawet więcej niż możliwe, że te żądania demokracyi konsekwentnej nie będą urzeczywistnione skutkiem przeciwdziałania burżoazyi międzynarodowej. Wówczas pozbawiona możności prowadzenia samodzielnej uniwersalnej polityki ekonomicznej Polska będzie starać się o stały sojusz, sojusz z takimi państwami, których ekonomiczna polityka uniwersalna odpowiadać będzie interesom Polski«.

Polska przy wspólnem życiu z Rosyą — pisze p. D. — musiała wyspecyalizować się w pewnych funkcyach gospodarczych w dziedzinie produkcyi i obrotu towarów. Rynek rosyjski nie jest obojętny dla Polski. Związek gospodarczy nie może być zerwany i »zapewne wymagać będzie państwowo-prawnego usankcyonowania«.

»Do zbliżenia z Rosyą będzie zapewne zmuszać Polskę i jej bezsilna sytuacya pod względem militarnym pomiędzy takiemi silnemi mocarstwami, jak Rosya i Niemcy. — O ile wysługujący się kapitalizmowi militaryzm długo jeszcze ma pozostawiać świat w stanie naprężonym trwogi, ta ostatnia okoliczność może okazać się decydującą przy ustaleniu ścisłych stosunków pomiędzy Rosyą i Polską.

»Jakkolwiek bądź z tego lub innego powodu izolowane istnienie Polski wątpliwem jest, czy będzie najpożądańszą dla Polski formą życia politycznego. Z pewnemi zmianami, stosuje się to i do Finlandyi. I Polska i Finlandya będą poszukiwały prawno-państwowego związku z Rosyą. Do tego dążyć będzie i Rosya. A więc z punktu widzenia demokracyi, dążenia te winny być ocenione jako dodatnie.

W dalszym ciągu p. D-on analizuje rodzaje związku pomiędzy państwami oświadczając w konkluzyi:

»O ile Polska i Finlandya zjednoczą się — oczywiście, swobodnie, według zasady narodowego samookreślenia, z Rosyą, najodpowiedniejszą i najbardziej zdolną do życia, z punktu widzenia demokracyi winna być uznana federacya. W federacyi rzeczypospolitej rosyjskiej takie samodzielne jednostki narodowo państwowe, jak Polska i Finlandya, będą miały własny ustrój państwowy. Życie ich będzie zupełnie niepodległe. I ta niepodległość nie może być odebrana i nie może być zmniejszona przez centralną władzę federacyjną. Zakres funkcyj prawodawczych i administracyjnych, należących do federacyi części narodowościowych i centralnej władzy federacyjnej, winien być ściśle określony. Rozszerzenie lub zwężenie tej lub innej kompetencyi ustanowione jest w drodze porozumienia części federacyi. Jest to łączność państwowa, wypływająca z wolnej umowy państw samodzielnych«.

Powyższy artykuł p. J. D-on jest, jak widzimy, ogromnie charakterystyczny i pierwszą próbą z punktu widzenia demokracyi konsekwentnej, »wyjaśnienia« idei niepodległości państwa Polskiego...

Straszne widowisko w powietrzu.

Medyolański dziennik »Secolo« przynosi następujący opis wstrząsającego widowiska powietrznego podczas ostatnich walk nad Soczą, wedle relacyi naocznego świadka, oficera włoskiego:

Gdy bitwa najsilniej szalała, wszystkie nasze balony na uwięzi znajdowały się w powietrzu, ażeby czynić obserwacye. Gdy niebo zasłoniły chmury, balony usiłowały jaknajprędzej dostać się na ziemię. Wiatr przemienił się w wichurę, grzmoty huczały, błyskawice nieustannie rozdzierały oponę chmur, zapalając całe niebo. — Zdawało się, jakgdyby walka pod niebem chciała przewyższyć walkę na ziemi.

Błyski z otworów dział mieszały się z płomieniami błyskawic, które przelatywały przez pole ... jakby światła reflektorów. Miałem schronienie w jaskini na Sabotino. Dusza ludzka wśród okropności wojny jest wrażliwa na przerażające sensacye, ale wszystkie okropności, które widziałem podczas wojny, zbladły wobec tego, co się stało teraz podczas burzy.

Jeden z balonów pozostał w powietrzu. Znajdował się w nim oficer nazwiskiem Aprea, który siedział w gondoli i spokojnie czynił obserwacye. Umyślnie wzniósł się pośród ciemności, sądził bowiem, że z nieba zaciemnionego będzie mógł lepiej rozróżnić ognie z otworów dział, niż w czasie jasnego dnia.

Nagle błyskawica rozjaśniła ciemności, poczem zaległy jeszcze większe ciemności. Wśród nich spostrzegłem snop ognia w powietrzu. Balon, trafiony przez błyskawicę, płonął jasno. Wkrótce w ogniu tym stała się widomą potworna scena śmierci. Porucznik Aprea nie przeczuwał nawet grożącego mu niebezpieczeństwa. Siedział w gondoli i obserwował. Dopiero telefon zawołał:

— Ratuj się, balon płonie!

Aprea spostrzegł swoje rozpaczliwe położenie. Otworzył szybko spadochron i uniósł się pośród lin. Ale płomienie przerzuciły się już na ... lin spadochronu, któremu Aprea powierzył swoje życie. Czerwono-ogniste węże wiły się wzdłuż lin, które coraz silniej paliły się, im bardziej spadochron zbliżał się do ziemi. Szmaty płonącego balonu spadały na ziemię razem z przepalonemi linami, jak deszcz ognisty.

Aprea wił się wśród ognia. Widziałem na własne oczy, jak w śmiertelnem przerażeniu, drżącemi palcami przeciągał po swojem ciele, ażeby zgnieść iskry, padające na jego ubranie. Ale wnet koło ogniste przemieniło się w kulę płonącą. W chwilę później, napół zwęglone ciało ludzkie padło na wzgórze. Była to już masa nie do rozpoznania.

Wrażenia rosyjskie w Galicyi.

2 (Ciąg dalszy.)

27 września w niedzielę zapanowała trwoga we Lwowie. Pisał o tem korespondent dziennika „Nowoje Wremia". Począwszy od godziny 3 po południu (są jego słowa) aż do zmierzchu w różnych częściach miasta dała się słyszeć bezustanna strzelanina. „W mieście powstał popłoch, ludność r o s y j s k a przeżyła chwile ciężkiego niepokoju. Tysiące najróżnorodniejszych pogłosek rozsiewano z powodu tego wydarzenia. Zoryentować się w niem niema sposobu i wątpliwą jest rzeczą, ażali władze będą mogły ujawnić winowajców i dojść do pewnych rezultatów w zarządzonych natychmiast rewizyach i zapoczątkowanem śledztwie."

Jedna okoliczność dziwiła wszystkich, że we wszystkich szpitalach znaleziono wielką ilość rannych. Przedstawiciele naszego „Czerwonego Krzyża" powierzyli na słowo honoru dozór nad szpitalami dawniejszym lekarzom, na których czele stał profesor uniwersytetu lwowskiego p. Ziemacki (?).

„Ze strony rosyjskiej żadnego dozoru nad owemi szpitalami nie było. I oto zaczęto podejrzewać, że wśród rannych mogło być wielu i pozornie chorych, należących do l e g i o n i s t ó w polskich. Ci swobodnie wychodzili ze szpitali. Otóż podejrzewani są oni o rozdawanie broni, tudzież o ustawianie kartaczownic w domach sąsiadujących z koszarami, zajętemi przez wojska rosyjskie. Co się tyczy broni, to tej nie odbierano od ludności, ponieważ prezydent miasta, p. Rutowski, przy pierwszem spotkaniu naszego generał-gubernatora wojennego, zapewnił go, że miasto Lwów zostało nietknięte przez wojska austryackie na prośbę magistratu i że ręczy on za zachowanie porządku.

»Władze nasze zgodziły się na utworzenie milicyi miejskiej. Naprędce zebrano jakichś weteranów austryackich, na rękawy narzucono biało-niebiesko-czerwoną przepaskę, u boku zawieszono jakiś pałasz na liliowym temblaku — i milicya była gotowa.

»Jaka była milicya owa, jak była ona nastrojona — nikt się tem nie interesował, ponieważ słowo honoru dane przez prezydenta i dra Ziemackiego zupełnie wystarczało władzom naszym.

»Dopiero po tej nieszczęsnej strzelaninie zaczęło się rozbrajanie ludności. Zapewne rozpocznie się i sprawdzanie chorych, znajdujących się w szpitalach. Nawet pomocnik delegata ze strony naszego Czerwonego Krzyża, członek Rady państwa, M. A. Stachowicz, wyrażał zdziwienie, że pozwolono spacerować po mieście chorym, którzy kręcili się około dworca«.

Całkiem inaczej przedstawiał tę sprawę p. Sawwicz, korespondent dziennika »Russkoje Słowo«. Przybył on właśnie do Lwowa w dzień strzelaniny. Na stacyi Podzamcze nie chciano go wypuścić z dworca. Żołnierze stali z bronią w ręku i przed każdem wyjściem usłyszał: »Nielzia«. Komendant dworca, wystraszonym pasażerom powiedział: »Strzelają z okien do naszych żołnierzy«. Kto? — zapytano? — Żydzi — odpowiedział jakiś oficer. Po chwili jednak rozeszła się wieść, że »polskie Sokoły szaleją«. — Były i inne wersye. Podróżnych otoczono i żądano pokazania przepustek — następnie oświadczono, że do jutra na dworcu zostaną. Sawwicz chciał się przespać w hotelu, którego szyld widział naprzeciw dworca — ale znów: »nielzia«. Strzały pojedyncze wciąż było słychać. — Nareszcie zaświtało, ale długo na pustej ulicy nie było śladu życia — czasem tylko kozak na koniu przelatywał. Wolno było już wyjść, ale dorożek nie było, bo, jak objaśniono, »dorożkarzami są tu żydzi, a oni teraz nosa nie wysuną«. Korespondent wziął walizkę i ruszył ku miastu.

Na pierwszej ulicy pusto, tylko widać było jak z za stor okiennych parterów mieszkańcy ukradkiem wyglądają. Na drugiej ulicy już było sporo ludzi, przeważnie sołdatów. Patrol ukazywał się za patrolem — oczy ich biegały po oknach pięter. Każdego przechodnia rewidowano — podczas rewizyi musiał podnosić ręce do góry. W tem padł strzał. Powstała panika. Korespondent podniósł wzrok do góry i ujrzał liczne ślady kul na domach po prawej stronie ulicy (lewa była nietknięta).

Na ulicy następnej, tenże sam widok: patrole, potłuczone szyby, ślady kul na murach. W tem zjawił się jakiś człowiek z przepaską na ramieniu z literami M. S. O. (zapewne: miejska straż obywatelska), i ofiarował Sawwiczowi swe usługi. Kto ty? — zapytał. — Odpowiedź: »milicyant ochotnik — my bezpłatnie służymy Rosyanom«. Z oczów jego wyglądał przestrach, a korespondent zrozumiał, że tu nie szło o uprzejmość, ale o zabezpieczenie się przed patrolami. Skorzystał z okoliczności — dał milicyantowi walizkę, poszli razem. Na jakiejś wąskiej uliczce przed dworkiem stała gromadka ludzi około dwóch trupów żydowskich, leżących na chodniku. Ciał nie zabierają, bo czekają na krewnych.

Po tym wstępie Sawwicz pisze: »Wczoraj 14 (27) września zaszła taka historya: Z wyższych pięter domów, naprzeciw ratusza, padły niespodziewanie strzały z rewolwerów, skierowane prawdopodobnie ku naszym żołnierzom. Powstała panika... histeryczne jęki kobiet zlały się z wystrzałami... Jeden z naszych urzędników mówił, że widział, jak ręka złoczyńcy, nie mierząc, strzelała do tłumu — ale nikt nie był zabity, ani raniony — widocznie strzelano pustemi nabojami... Wezwano wojsko, zaczęła się strzelanina... Dwaj żołnierze byli zabici, trzej ranieni. Z mieszkańców padło 13 ludzi — inni mówią, że 70, przeważnie żydów«. Sawwicz zastanawia się kto strzelał? Różne były wersye. Polacy mówili, że żydzi, żydzi zaś oskarżali polskich Sokołów. Ani to, ani tamto niewiarygodne. Pojedyncze wystrzały w mieście, przepełnionem przez wojsko rosyjskie, byłyby bezmyślne. Jedynym ich celem mogło być wywołanie surowych środków ze strony władzy rosyjskiej. Obca prowokacya tu jasna... Lwów był zajęty bez wystrzału. Opowiadania obcych o okrucieństwach rosyjskich okazały się bajką... Miasto było spokojne, o ile spokój w czasie wojennym jest możliwy. Trzeba więc komuś było dać powód do rzucenia na miasto rosyjskich granatów. Stąd to wystrzały. Ale generał-gubernator nie dał się wciągnąć w pułapkę... Wydał rozporządzenie, którem ograniczył ruch wieczorny w mieście i wezwał posiadających broń do jej złożenia pod groźbą sądu wojennego. »Oto był jedyny środek władzy rosyjskiej«. Oczywiście na razie zmniejszył się ruch uliczny — żydów prawie widać nie było, wiele sklepów zamknięto. Ale po dwóch, trzech dniach zapomniano o strzałach. Na ulicach tłumy narodu.

(C. d. n.) *Kazimierz Bartoszewicz.*

Wolne fundacye wojskowe.

1. Fundacya kwatermistrzowskiego oddziału komendy I. armii. Jednorazowe rozdawnictwo 6 datków po 250 K dla gażystów (oficerów, lekarzy i t. d.), tudzież szeregowców i podoficerów, którzy w wojnie z Rosyą w czasie od 21 grudnia 1914 r. do 15 maja 1915 r. włącznie należeli do I. armii i podczas albo skutkiem służby wojskowej oślepli. W braku takich ubiegających się, mają do fundacyi tej prawo wszyscy wojskowi, którzy oślepli w tej wojnie. Termin wnoszenia podań do władzy ewidencyjnej dowolny.

2. Fundacya hr. Schallenberga: 9 stypendyów bądź dożywotnich, bądź czasowych po 200 K dla urodzonych w Wiedniu emerytowanych oficerów 6 pułku ułanów. Podania w dowolnym terminie należy wnosić przez władzę ewidencyjną do ministerstwa wojny.

3. Fundacya generała J. Walthóra: do datki po 300 K dla niezamożnych chorążych (kadetów) wszystkich pułków dragonów aż do nominacyi na oficera. Podania w dowolnym terminie do komendy pułku.

4. Fundacya generała J. Walthóra: dodatki na umundurowanie po 400—600 K jednorazowo dla chorążych i kadetów pułków dragońskich przy awansie na oficera.

5. Fundacya Jana Schloissnigga: kilka wolnych miejsc od 7 roku życia aż do ukończenia nauki dla głuchoniemych lub ociemniałych synów i córek oficerów aż do rangi majora, lub urzędników wojskowych, pobierających rocznie co najwyżej 3.600 koron. Sieroty mają pierwszeństwo. Podania za pośrednictwem władzy ewidencyjnej wnosić należy do ministerstwa wojny. Miejsca dla tych dzieci są w c. k. Zakładzie dla głuchoniemych lub ociemniałych.

6. Fundacya rotmistrza Vanela: jednorazowe dodatki na umundurowanie po 400—600 K dla niezamożnych chorążych i kadetów szlacheckiego pochodzenia i katolickiej religii ze wszystkich pułków konnicy przy awansie na oficera. Podania w terminie dowolnym należy wnosić przez komendę pułku do ministerstwa wojny.

7. Fundacya c. i k. oddziału sanitarnego nr 8. dwa jednorazowe datki po 55 K dla podoficerów i szeregowców, którzy należeli do owego oddziału, a podczas obecnej wojny stali się inwalidami.

Bliższe szczegóły podaje »Beiblatt Nr 12 zum Verordnungsblatt für das k. u. k. Heer«.

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 6 czerwca.

Boże Ciało. Jutro z powodu uroczystości Bożego Ciała, oba teatry miejskie będą zamknięte.

Ruch tramwajowy w dniu jutrzejszym rozpocznie się w razie pogody o godzinie 12 w południe. W razie niepogody zaś, ruch tramwajowy odbywać się będzie normalnie przez cały dzień.

Wydział krajowy rozpoczął wczoraj urzędowanie: pierwsza sesya członków Wydziału krajowego pod przewodnictwem marszałka krajowego, p. dra St. Niezabitowskiego, odbyła się wczoraj. Marszałek krajowy przyjmuje codziennie między godziną 10—1 w południe.

Zakłady sanitarne na Prądniku. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej, skarbowej i sanitarnej w sprawie zakładów sanitarnych na Prądniku. Po wyczerpującej dyskusyi, sekcye uchwaliły odbyć nad tą sprawą jeszcze raz wspólne posiedzenie w piątek 8 b. m., celem powzięcia konkretnych wniosków na Radę miejską. Przewodniczył wiceprezydent p. J. K. Federowicz.

Posady inżynierów w krak. dyrekcyi kolei państwowych. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ma zamiar przyjąć 2 inżynierów z II-gim egzaminem państwowym z oddziału dla budowy maszyn. Bliższych wyjaśnień udziela w godzinach urzędowych Oddział dla budowy i konserwacyi kolei tej dyrekcyi, przy placu Matejki l. 12, II piętro.

Klęska węglowa. Brak węgla w Krakowie przybrał od szeregu dni rozmiary ogromnej katastrofy. Wczoraj nadszedł zaledwie 1 wagon węgla krajowego. Magazyny miejskie są puste, węgla nie mają ani grosiści, ani drobni handlarze. Centrala handlowa nie daje zupełnie wyjaśnień, gdzie odchodzi produkcya krajowa. Ludność radzi sobie zakupywaniem drzewa, które jest jednak bardzo drogie. Jeżeli stosunki się nie poprawią, to czeka nasze miasto katastrofa opałowa, jakiej nikt nie przewidywał. Jeszcze raz zwracamy uwagę posłom krakowskim na ten niezmiernie przykry stan rzeczy; Centrala handlowa zaś winna ogłaszać co tydzień statystykę wysłanych z kraju zapasów węgla.

Przeciw atakom lotników. Urzędowa »Gazeta Lwowska« ogłasza zarządzenia przeciw atakom lotniczym w obrębie terytoryalnym krakowskiej komendy wojskowej.

Niesumienny piekarz. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, tyczącej się ukrycia przez jednego z piekarzy przy ulicy Zwierzynieckiej białej mąki, wydanej mu na wypiek chleba (za co piekarz ten będzie surowo ukarany, piekarnia Finstera przy tej ulicy prosi nas o zaznaczenie, że notatka powyższa nie tyczy się tej firmy.

Z sali sądowej. Pod przewodnictwem radcy dra Rutowskiego rozpoczęła się dzisiaj rano w krakowskim sądzie karnym rozprawa przeciwko 40-letniemu Izraelowi Mandlowi Körberowi recte Silberowi, handlarzowi z Krakowa, oskarżonemu o zbrodnię dokonanego i usiłowanego oszustwa. Jak to wyraźnie akt oskarżenia zaznacza, obwiniony Körber, znany z procesu Urygi i towarzyszy,

posiadał legitymacyę wstępu do tego sądu, podpisaną przez kapitana-audytora Żegaraca i przy pomocy tej legitymacyi wymuszał w sposób oszukańczy różne kwoty od znajomych osób. Osobom tym, albo też ich krewnym, groziły dochodzenia karne w sądzie polowym, lub wreszcie krewni ich znajdowali się w areszcie śledczym tego sądu. Körber, wiedząc o tem, zgłaszał się do nich, opowiadał, że ma styczność z organami sądu polowego i że cieszy się ogromnym wpływem w tym sądzie i przyrzekał, że za wysokie honoraryum uchroni obwinionych od dochodzeń sądowych, przyspieszy śledztwo, wpłynie na wymiar kary, na polepszenie wiktu, ułatwi widzenie się z aresztowanymi i t. d.

Według aktu oskarżenia, wyłudził Körber w ten sposób od Jakóba Menaschego 3.750 K, od Salomei Schlaglied 1.000 K, również usiłował wyłudzić od Cecylii Silbersteinowej znaczniejszą kwotę, co mu się jednak nie udało.

W czerwcu 1916 roku był poszukiwany przez sąd polowy za posiadanie fałszywej legitymacyi Jakób Menasche z Krakowa. Dowiedział się o tem Körber i za pośrednictwem niejakiej Hornowej spotkał się »w pustym pokoju« ze swoją ofiarą, której wytłomaczył, że »ma cały sąd polowy w kieszeni« i że za 1.500 K wyratuje go z matni. Menasche wręczył mu tę sumę, lecz Körber za kilka dni zgłosił się po dalsze 1.000 K »dla pewnej osoby«. Ponieważ jednak Menasche był dalej ścigany, przeto czynił wyrzuty Körberowi, że go oszukuje. Były to rzekomo jednak denuncyacye według wyjaśnienia Körbera. Ostatecznie jednak Körber skłonił go, ażeby się wraz z nim udał do sądu polowego i pouczył go, jak ma tam zeznawać. Menasche miał zeznać, że fałszywą kartę otrzymał od oskarżonego Silbersteina. Körber uspokoił go, że będzie skazany najwyżej na 6—7 tygodni, tymczasem otrzymał on karę 7 miesięcy, a po jej odsiedzeniu uznany został, jako niezdolny do służby wojskowej. Dzień przed rozprawą Menaschego zgłosił się do niego Körber jeszcze raz i zażądał dalszych 1.000 K »na umocnienie zapewnienia, że otrzyma najwyżej 6—7 tygodni kary«.

Körber głosił wszędzie, że jest »macherem« w sądzie polowym komendy wojskowej, że ma cały ten sąd w kieszeni i w podobny sposób, jak z Menaschem, oszukiwał inne osoby. Menasche zeznawał zupełnie zgodnie z aktem oskarżenia. Również inni świadkowie zeznawali bardzo obciążająco dla oskarżonego Körbera.

Oskarżenie wnosi dr Rasp, broni z urzędu adw. dr Mikiewicz.

Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy, skazał Körbera w myśl aktu oskarżenia na dwa lata ciężkiego więzienia.

Z kraju.

Zakopane na T. S. L. Z Zakopanego otrzymujemy pismo następujące: Obchód 3 Maja w Zakopanem zasilił fundusze T. S. L. poważną sumą 1797 K 9 hal. Podpisani imieniem zarządu zakopańskiego Koła T. S. L. składają niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy osobistym udziałem i ofiarnością przyczynili się do duchowego i materyalnego sukcesu obchodu, a w szczególności pp E. Towarnickiej, prof. J. T. Dziedzicowi, dyr. E. Rygierowi, W. Rojowi, T. Białkowskiemu, prof. Bielawie i chórowi męskiemu, współpracującym Towarzystwom, członkiniom Ligi kobiet i paniom, które brały udział w zbiórce. Przewodnicząca: Janina Kraszewska. Sekretarz: Medard Kozłowski.

Otwarcie wiosennej wystawy sztuki we Lwowie. W niedzielę przed południem odbyło się w Pałacu Sztuki na placu Powystawowym otwarcie „Salonu Wiosennego" i „Wystawy Czterech". Wystawę otworzył wiceprezes Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych prof. dr Antoni Jurasz, który w krótkich słowach zaznaczył trudności, jakie nastręczały się przy urządzeniu tej wystawy, podnosząc, iż obecny Salon zgromadził tylko artystów lwowskich, którzy obesłali go tem, co mieli najlepszego, tak samo, jak „Wystawa Czterech", na której publiczność będzie mogła dokładnie przypatrzeć się twórczości artystów: Batowskiego, Kurczyńskiego, Kwiatkowskiego i Rybkowskiego. Wystawa wiosenna zgromadziła około 400 dzieł malarstwa i rzeźby.

Zgromadzenie kolejarzy we Lwowie. W dniu 1 czerwca b. r. odbyło się w sali Towarzystwa politechnicznego walne zgromadzenie lwowskiego Koła »Związku urzędników kolejowych«. Na porządku dziennym był szereg postulatów, zdążających do poprawy bytu materyalnego i stosunków służbowych.

Kolejarze wypełnili salę po brzegi, poczem, wysłuchawszy referatów, uchwalili szereg rezolucyj, z których najważniejsze były: 100 procentowa podwyżka płac z minimum chwilowych dodatków, nadzwyczajny awans analogicznie, jak u urzędników pocztowych, zaliczenie lat wojennych podwójnie, reorganizacya konsumów kolejowych, zabezpieczenie rodzin, pozostających na wypadek ewentualnej ewakuacyi, a także przyjście z pomocą kolejarzom, znajdującym się przymusowo pod rosyjskim zaborem. Postanowiono zwrócić się za pośrednictwem wpływowych posłów do władz centralnych, żądając energicznie najrychlejszego załatwienia tych postulatów.

Z Królestwa Polskiego.

Rekwizycya odszkodowań wojennych w Królestwie Polskiem. »Deutsche Warschauer Zeitung« zamieszcza następujące rozporządzenie generał-gubernatora Beselera:

»Stosownie do mego obwieszczenia z dnia 26 kwietnia 1917 roku, otrzymają mieszkańcy generał-gubernatorstwa, u których odbywały się wywłaszczenia w imieniu rządu niemieckiego, odszkodowania w gotówce. Z drugiej strony panuje obecnie w polskich miastach gwałtowne zapotrzebowanie pieniędzy. Panująca chwilowo we wszystkich prawie miastach bieda wymaga bezzwłocznego dostarczania dalszych środków. Ponieważ, pominąwszy niektóre wyjątki, żadne inne środki nie stoją do dyspozycyi, przeto upoważniam nadzorcze władze komunalne (prezydentów policyi, naczelników powiatów), ażeby, oprócz istniejących, dalej idących zobowiązań poszczególnych obywateli, radząc sobie, na razie zabierali na potrzeby komunalne do 50 procent tych sum, które państwowa komisya odszkodowań ma prawo oddać do dyspozycyi mającemu otrzymać odszkowanie. W miejsce zatrzymanych sum, wydawane będą interesowanym krótkoterminowe, mniej więcej 6-procentowe obligacye miejskie.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa daje możność zaciągnięcia w stosownych granicach pożyczek na otrzymane zabezpieczenia miejskie. Również należy się starać, skoro postąpi uregulowanie stosunków podatkowych, o sprawiedliwe równomierne rozdzielenie zatrzymanych sum między obywatelstwo, a tym, którzy nasamprzód zbyt ciężko byli dotknięci, udzielić wskazanych ulg przez wykupienie wydanych im obligacyj.

Upoważniam władze nadzorcze komunalne, ażeby ze swej strony postawiły wniosek do państwowej komisyi odszkodowań o przeprowadzenie postępowania co do odszkodowania, jeżeliby interesowany wbrew oczekiwaniom, wzbraniał się wdrożyć postępowanie co do odszkodowania we własnem imieniu. W tych wypadkach może być wzięta suma odszkodowania w pełnej wysokości na potrzeby komunalne«.

Rezygnacye radców miejskich w Warszawie. — Prezydyum Rady miejskiej warszawskiej przyjęło do wiadomości oficyalne zrzeczenie się mandatów przez radnych p. B. Koskowskiego (z 3 kuryi) i p. Konrada Czerwińskiego (z 5 kuryi). Jako następcy po p. Koskowskim są na liście kuryi 3 (inteligencyi) pp.: Zdzisław Dębicki, który mandatu przyjąć nie może, z kolei pp. Al. Zelwerowicz, artysta dram., Apoloniusz Kędzierski, artysta malarz i E. Wittig, artysta rzeźbiarz. Po p. Czerwińskim obowiązki radnego przyjąć mogą pp.: Ludwik Drzewiecki, kupiec, z kolei dr Józef Łuczyński.

Piąta pożyczka m. Warszawy. Jak donosi „Deutsche Warsch. Ztg", naczelnik administracyi ziemskiej w Królestwie pozwolił na zaciągnięcie uchwalonej przez magistrat Warszawy piątej pożyczki miejskiej w sumie 75 milionów marek polskich, z zachowaniem warunków następujących: 1) pożyczka wypuszczona będzie pod nazwą „6 proc. pożyczki miasta stołecznego Warszawy z roku 1917" w obligacyach miasta Warszawy, zaopatrzonych w kupony półroczne; 2) pożyczka jest wolna od podatków; 3) spłata pożyczki nastąpi w 4 lata po zawarciu pokoju, w jednym terminie, według kursu 101.25 mk polskich za 100 mk polskich. Termin wykupu będzie podany do wiadomości na 3 miesiące przedtem; 4) spłata pożyczki i wypłaty kuponów zabezpieczone są przez cały majątek i wszelkie dochody miasta Warszawy; 5) suma pożyczki nie przekroczy 75 milionów marek polskich.

Ś. p. Władysław Szymanowski. W Warszawie zmarł w dniu 3 b. m. ś. p. Władysław Szymanowski, wysoce utalentowany i zasłużony artysta teatru Rozmaitości. Urodzony w 1842 r., po ukończeniu szkół, wystąpił po raz pierwszy w Rozmaitościach dnia 14 stycznia 1866 r. w komedyi „O! gdyby nie ja!" — i odtąd przez lat 40 z górą grywał z wielkiem powodzeniem role komiczne i charakterystyczne. Przez czas dłuższy był reżyserem pierwszej sceny polskiej.

Ś. p. Wł. Szymanowski był także utalentowanym artystą-rysownikiem i przez długie lata zasilał pisma humorystyczne polskie w Warszawie i Krakowie rysunkami, które cieszyły się wielką popularnością.

Kraków poznał ś. p. Szymanowskiego w roku 1886 za dyrekcyi Gliksona, który pozyskał tego artystę na reżysera sceny.

W dniu 3 b. m. odbył się pogrzeb zasłużonego artysty-emeryta z kościoła Kapucynów na cmentarz Powązkowski. Przed gmachem teatru Wielkiego kondukt zatrzymał się, a orkiestra teatrów warszawskich pożegnała zwłoki odegraniem marsza Szopenowskiego. Pogrzeb, któremu towarzyszyły liczne tłumy wielbicieli i przyjaciół zmarłego, odbył się kosztem wydziału teatrów miejskich.

Uroczystość narodowa w Fajsławicach. Wieś w Lubelskiem, Fajsławice, pamiętna jest krwawą bitwą, jaką stoczyły tam i na polach sąsiednich Biskupic w roku 1863, oddziały powstańcze polskie z wojskami carskiemi, przyczem poległo wielu powstańców. Aby uczcić pamięć poległych bohaterów, odbyła się — jak donosi »Ziemia Lubelska« — w Fajsławicach imponująca uroczystość narodowa. Od samego rana ciągnęły do Fajsławic tłumy włościan. O godzinie 10 przed południem zaczęły przybywać pochody. Pierwszy okazały pochód przybył z Piask Luterskich. W pochodzie brały udział wszystkie szkoły, Liga kobiet, P. O. W., banderya konna i orkiestra. Drugi z pochodów przybył z Rybczewic i Częstoborowic ze szkołami i banderyą konną. Trzeci z rzędu przybył z parafii Łopiennik ze szkołami, muzyką i liczną banderyą. Zebrało się w dniu obchodu około 10.000 ludzi, w liczbie której samej dziatwy szkolnej było 2.000. Obchód rozpoczęto uroczystą sumą w kościele, podczas której ksiądz proboszcz F. Szeleźniak wygłosił okolicznościowe kazanie. Po skończonem nabożeństwie uszykował się wspaniały pochód na cmentarz do grobu powstańców. Imponująco zaiste wyglądał 2.000-czny orszak dziatwy szkolnej, za którym postępowały: banderye konne, P. O. W., Liga kobiet, delegacye gminne, orkiestry i liczne duchowieństwo. Po przybyciu pochodu do mogiły, zapanowała uroczysta cisza. Podczas umacniania krzyża, przy dźwiękach muzyki dziatwa szkolna i lud śpiewał »Rotę« Konopnickiej. Przy odpowiednich modłach miejscowy ksiądz proboszcz E. Krzywicki dokonał poświęcenia krzyża i mogiły, przemawiając przy tem w krótkich słowach. Następnie przemawiał por. Jan Wadoń z Krasnegostawu.

Ze Świata.

Ulgi dla jeńców polskich w Turcyi. Austryacki attaché wojskowy w Konstantynopolu, gen. Pomiankowski zwrócił się piśmiennie do Enver-paszy, jako ministra wojny, z przedstawieniem, by jeńców narodowości polskiej oddzielono od innych i umieszczono w pobliżu kolonii polskiej Adampolu, celem złagodzenia ich ciężkiego losu. Pismo to odniosło skutek. Tyczy się to blizko 1000 jeńców-Polaków. Jeńców tych przesłano do obozu jeńców muzułmańskich w Brusie (M. Azya), a odnośna komenda w Brusie została zawiadomiona, że wspomniani jeńcy mają być w równy sposób traktowani, jak jeńcy muzułmanie.

Prasa ukraińska. Obecnie wychodzą w państwie rosyjskiem następujące pisma w języku ukraińskim: w Kijowie — „Nowa Rada", „Robotnicza Gazeta", „Narodnia Wola", „Borot'ba" (3 razy na tydzień). Tygodniki: „Kijewska Zemska Gazeta", „Teatralni Wisti", „Komasznia". Czasopismo: „Sterno", „Wisti Kijewsk. Gubernialnaho Wykonawczaho Komitetu", „Literaturno-Naukowyj Wistnyk" — miesięcznik.

W Charkowie — „Robitnyk" (wychodzi trzy razy na tydzień), „Ridne Słowo" (tygodn.). W Odesie — „Ukrainskie Słowo". W Ekaterynosławiu — „Wistnik Tow. „Proswita" w Katerynosławi". — W Olhopolu — „Narodni Bażania".

Pożar Barnaułu. »Vossische Zeitung« donosi z Amsterdamu:

W klasztorach rosyjskich powstają rozruchy. Wśród mnichów panuje zupełna demoralizacya.

Na Syberyi miasto Barnauł, ważne centrum handlu zbożowego, liczące 35.000 mieszkańców, spłonęło do połowy. Wpłynie to ujemnie na aprowizacyę w Rosyi. Ogień zniszczył wszystkie budynki rządowe, wodociąg i składy zboża. Zginęło bardzo wiele ludzi, między nimi liczni urzędnicy sądowi, gdyż w pałacu sprawiedliwości odbywały się rozprawy sądowe, gdy wybuchnął ogień. Jak się zdaje, pożar wzniecili dezerterzy.

Odznaczenia. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną radcy górniczemu Feliksowi Zaworskiemu, dalej nadał cesarz w galic. dyrekcyi kraj. skarbu złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności oficyałom podatkowym Alfredowi Ostrowskiemu, Teodorowi Cholesce, a srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności starszemu nadzorcy straży skarb. Edmundowi Herodeskiemu.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 6 b. m.: »Mandaryn Wu« Vernon'a i Oven'a; występ Ludwika Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 6 b. m.: »Róża Stambułu«, operetka L. Falla.

Lenin a kwestya Galicyi wschodniej.

Sztokholm, 6 czerwca.

Jak donoszą tutejsze dzienniki z Petersburga, gazeta Lenina »Prawda«, pisze, że Rosya **nie powinna marzyć o żadnych aneksyach, a więc i w Galicyi wschodniej**, ale za to musi otrzymać gwarancyę, iż żywioł czysto rosyjski otrzyma w Galicyi jak najdalej idącą autonomię, oraz pewne wygody natury ekonomicznej.

Lloyd George o sytuacyi w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 6 czerwca.

Z Londynu donoszą: Oczekują, że Lloyd George dziś lub we czwartek złoży w Izbie niższej ważne oświadczenia o sytuacyi rosyjskiej.

Ostrzeliwanie Ostendy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 czerwca.

(Urzędownie). Nieprzyjacielskie monitory dnia 5 bm. rano **ostrzeliwały Ostendę. Pewna ilość belgijskich mieszkańców została zabitą** lub zranioną, wyrządzono pewną szkodę w materyale i w domach. Bardzo przeważające siły bojowe wywiadowcze, dodane do podsuwających się monitorów, natrafiły na dwie z naszych łodzi torpedowych strażniczych, z których »S. 20«, po gwałtownej walce, strzelając aż do ostatniej chwili, **zatonęła**. Część załogi mogliśmy uratować. Nieprzyjacielskie siły bojowe otrzymały kilka celnych strzałów i cofnęły się przed ogniem naszych bateryj wybrzeżnych.

Zbrojenia Ameryki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 6 czerwca.

Biuro Reutera donosi: Przez jutrzejsze zarejestrowanie wszystkich mężczyzn Ameryki w wieku od 21 do 31 lat, **spodziewają się zestawić 10 milionów osób, obowiązanych do służby wojskowej, z czego 1 milion ma być powołany do służby wojskowej. Sądzą, że w niektórych miejscowościach przyjdzie do niepokojów, ale władze są zdecydowane stłumić wszelki opór.**

Powstanie w Chinach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Batawia, 6 czerwca.

(Dnia 2 bm.) Holenderska agencya prasowa donosi z Hongkong, **że w północnych i środkowych Chinach wybuchło wielkie powstanie. — Przeważna część armii przyłączyła się do powstańców, zajęto wiele wsi.** Wojska rządowe uciekają, liczne wsi stoją w płomieniach, wiele ludzi zabito.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 6 czerwca.

Zajęcie ziemniaków.

Wiedeń. Urząd żywnościowy zwraca uwagę, że tylko ziemniaki zbioru jesiennego podlegają centralnym zarządzeniom gospodarczym, zaś ziemniaki wiosennego zbioru r. 1917 pozostawione są dowolnemu handlowi.

Narady bar. Buriana.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.) Bar Burian konferował dalej z osobistościami politycznemi i po zakończonych konferencyach powrócił wieczorem do Wiednia. Z wyniku swych konferencyi zda bar. Burian monarsze sprawę na specyalnem posłuchaniu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci Męża mego i Ojca **Jana Suknarowskiego**, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Kolegom i Przyjaciołom Zmarłego, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

5088 **Żona z dziećmi.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.